

Sandomierska łamigłówka

Słowa: **Marek Sochacki** | Muzyka: **Brak muzyki lub nieznana**

W Sandomierzu na nadbrzeżu
Żaba się kochała w jeżu
Rzecz na pozór niezbyt brzydka
W trzcinach czy na grzędawiskach
Lecz w centrum, na trotuarze
Taką rzecz się przecież karze

Przyjechała miejska straż
A to blamaż, z ssakiem płaz
Co historia na to rzeknie
Gdyż to skandal jest bezsprzecznie

W Sandomierzu wrze i huczy
Krzyczą jedni, szepczą drudzy
Taka zdrożność, profanacja
Toż to jawna prowokacja
Kto dopuścił, kto podjudził
Burmistrz z radą już się kłóci

Dziennikarze wietrzą wiatr
Mącą narodową kadź
Dwa apele i odezwa
Jeden list i trzy orędzia

Jeż już w trzecim przesłuchaniu
Żaba zaś po mózgu praniu
Rzekli - technologię nową
Prokreację przemysłową
Trochę jeża, trochę żabki
Miał być śliczny drut kolczasty